



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Smaczny i zdrowy jarmark
| s. 2



Maraton gwarowy za nami
| s. 3



Aron Chmielewski w wywiadzie dla »GL«
| s. 8



Rocznica w cieniu **rajskiej jabłonki**

WYDARZENIE: Z okazji jubileuszu 65-lecia istnienia Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie prezydent RP nadał Bogdanowi Kokotkowi, kierownikowi artystycznemu Sceny Polskiej, Złoty Krzyż Zasługi. W ten sposób Andrzej Duda uhonorował zasługi Bogdana Kokotka w promowaniu polskości oraz krzewieniu polskiej kultury i tradycji narodowych. Odznaczenie wręczył podczas sobotniej, jubileuszowej gali w Teatrze Cieszyńskim szef gabinetu prezydenta RP, sekretarz stanu, Adam Kwiatkowski.



Fot. WITOLD KOZDÓN

Jerzy Cieñciała (z prawej), pełnomocnik rządu RC ds. woj. morawsko-śląskiego, gratuluje Karolowi Suszce, dyrektorowi TC.

W trakcie wieczoru zebrani w czeskokieszyńskim teatrze obejrżeli prapremierę sztuki Andrzeja Niedoby „Rajska jabłonka”. Spektakl będący cieszyńską sagą, został napisany specjalnie dla Sceny Polskiej z myślą o jej założycielu, Władysławie Niedobie.

– Duch mojego stryja z pewnością gdzieś tutaj dzisiaj jest i przypatrzy się temu, podobnie zresztą jak wszystkiemu, co w życiu robiłem. A czy mu się podobało, dowiem się, kiedy się spotkamy – mówił po spektaklu w rozmowie z „Głosem Ludu” autor sztuki, Andrzej Niedoba. Jednocześnie przyznał, że prapremiera sztuki była dla niego powodem du-

żego stresu. – Tak jak dziś, nie denerwowałbym się nawet, gdyby moja sztuka była wystawiana w Teatrze Narodowym w Warszawie. Jednocześnie był to dla mnie wzruszający moment i jestem bardzo zadowolony, bo sądzę, że to interesujący spektakl – mówił Niedoba.

Wcześniej Piotr Gliński, minister kultury i dziedzictwa narodowego RP, w uznaniu zasług za propagowanie kultury polskiej za granicą, przyznał odznakę honorową „Zasłużony dla kultury polskiej” Joannie Wani, Janowi Szymanikowi, Wandzie Michałek oraz Scenie Lalek „Bajka”. Aktu dekoracji dokonał konsul ge-

neralny RP w Ostrawie, Janusz Bilski. Z okazji 65. rocznicy powstania Sceny Polskiej, w uznaniu za długoletnie zasługi dla pielęgnacji polskości oraz upowszechniania polskiej kultury i sztuki w Republice Czeskiej, dyplom ministra kultury i dziedzictwa narodowego RP otrzymał także Karol Suszka, dyrektor Teatru Cieszyńskiego.

Z kolei Kateřina Kalistová, wice-minister kultury RC, przekazała dyrektorowi ministerialną nagrodę za wkład nadolziańskiej sceny w rozwój czeskiej kultury.

WITOLD KOZDÓN
Ciąg dalszy na str. 4

CZAS DUMY Z OSIĄGNIĘĆ

Jubileusz objęli honorowym patronatem prezydenci: RP Andrzej Duda i RC Miloš Zeman. Z tej okazji w trakcie sobotniej uroczystości Adam Kwiatkowski, szef gabinetu prezydenta RP, odczytał specjalny list.

„Jubileusz 65-lecia Cieszyńskiego to ponad tę historię, którą z pasją rzą utalentowani arty-
Prezentowane przez nich zachęcają do refleksji, zności i krytyków. Święto-
zem czas dumy z pań-
z pracy i osiągnięć nie tylko w przestrzeni artystycznej, ale też kulturowej i społecznej. Z tej okazji proszę Państwa o przyjęcie wyrazów szacunku, najserdeczniejszych gratulacji i najlepszych życzeń.



Sceny Polskiej Teatru sześć dekad wspania-
i energią tworzyli i two-
ści i pracownicy zespołu.
spektakle bawią, uczą i
skując uznanie publicz-
wany jubileusz to zara-
stwa dokonań, satysfakcji

Teatr Cieszyński to niezwykła scena, na której obok siebie pracują trzy profesjonalne zespoły. W jednym teatrze możemy podziwiać artystów dwóch scen narodowych, polskiej i czeskiej. Spektakle realizowane przez aktorów Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego mają wielkie znaczenie dla rozwoju życia kulturalnego na Zaolziu, a także dla umacniania tożsamości i wspólnoty Polaków mieszkających w Republice Czeskiej. Wzajemna otwartość, szacunek i zrozumienie artystów polskich i czeskich tworzą atmosferę sprzyjającą wymianie doświadczeń, zacieśnianiu więzi i rozwijaniu współpracy naszych narodów na płaszczyźnie kulturalnej. Dzisiejsza uroczystość to także doskonała sposobność do złożenia podziękowań władzom Cieszyna i Ostrawy, które wspierają prace artystyczne i istnienie profesjonalnej Sceny Polskiej. Dziękuję Państwu za troskę o polską kulturę, tradycję i sztukę ludową zakorzenioną w sercach mieszkańców, za podtrzymywanie działalności artystycznej. Drodzy artyści i pracownicy teatru, pragnę pogratulować Państwu znakomitego rzemiosła i wspaniałego dorobku artystycznego, ale również budowania dialogu między narodem polskim i czeskim. To godny uwagi przykład współpracy przy jednoczesnym zachowaniu oryginalności i specyfiki scen. To wspólny wysiłek dyrekcji, aktorów i pracowników teatru, którzy z pasją realizują wspólne cele. Mogą być państwo dumni ze swych dokonań, z działalności Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego. Życzę Państwu kontynuacji najlepszych tradycji, wielu wybitnych spektakli i osiągnięć, a także wiernej publiczności. Niech kolejne lata przyniosą państwu liczne sukcesy, ale także radość i osobistą satysfakcję. Serdecznie wszystkich państwa pozdrawiam” – napisał prezydent RP. (wik)

REKLAMA

TRISIA www.trisia.cz

Bądź menedżerką w domu i w pracy

13 października 2016
w godz. 11.00–15.00 • Trzyniec • TRISIA

Rostya Gordon Smith | Jana Václavková

Zawody w skokach parkurowych o puchar Vitality Slezsko

2. 10. 2016

WESTERNOWE POPOLUDNIE

Ośrodek jeździecki Bystrzyca
jizdarna.vitalityslezsko.cz

vitality

POGODA

wtorek

środa



dzień: 8 do 18 °C
noc: 18 do 12 °C
wiatr: 1-2 m/s

dzień: 12 do 18 °C
noc: 18 do 15 °C
wiatr: 2-4 m/s



Gmina Łomna Dolna i Asocjace soukromého zemědělství Těšínské Slezsko zapraszają na

IX EUROREGIONALNY JARMARK W ŁOMNEJ DOLNEJ

SOBOTA 1. 10. 2016, od godz. 11.00 przy Łomniańskim Muzeum

W programie: targi zwierząt domowych, wyścigi furmanów, pokaz dyscyplin westernowych, kapela „Mionší”, zespół „Legendy se vrací”, DJ Walter, pokazy starodawnych rzemiosł, wyrobów krajowych i dań regionalnych
Program towarzyszący: przygotowanie i degustacja potraw, „Deptani kapusty” Stowarzyszenie „Koliba” z Koszarzysk, Wystawa ze sprzedażą kur, kaczek i bażantów, Wystawa fotografii Jana Sikory, LOTERIA O JAGNIE I PROSIAKA, WSTĘP DARMOWY

więcej na: www.dolnilomna.eu

GL-652

KRÓTKO

SPOTKANIE
Z MIESZKAŃCAMI

TRZYNIEC (maki) – W środę 5 października odbędzie się kolejne spotkanie władz miasta z mieszkańcami. Początek o godz. 16.00 w auli Szkoły Podstawowej przy ul. Śląskiej. Jest skierowane do mieszkańców Łyżbic (w tym Tarasu i Kamionki). Podczas spotkania przedstawione zostaną aktualne informacje nt. ekonomicznego i socjalnego rozwoju miasta. Konkretne uwagi i prośby będzie można poruszyć w dyskusji.

ZIEMNIANKI GÓRA

REGION (sch) – Większa produkcja roślin przemysłowych oraz nieco niższa produkcja zbóż – tak można podsumować tegoroczne zbiory w województwie morawsko-śląskim na podstawie danych szacunkowych, które opublikował w piątek Czeski Urząd Statystyczny. Według nich, tegoroczne zbiory ziemniaków wzrosły w porównaniu z rokiem ub. o prawie 23 proc., a rzepaku o blisko 18 proc.

DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

OLBRACHCICE (dc) – Grupa 54 parafian z Olbrachcic i sąsiedniej Suchej Górnej wyruszyła w niedzielę na tygodniową pielgrzymkę parafialną do Ziemi Świętej. Przewodnikiem duchowym jest ks. proboszcz Mirosław Kazimierz. Pielgrzymi skorzystali z usług polskiego biura podróży i polecili do Izraela z lotniska w Katowicach. Zwiedzą Jerozolimę, Betlejem, Nazaret, Kanę Galilejską i wiele innych miejsc biblijnych.

FAŁSZYWY
ŚMIECIARZ

ORŁOWA (dc) – Niedawno fałszywy śmieciarz próbował wyłudzić pieniądze od mieszkańców Czeskiego Cieszyna, w ub. tygodniu pojawił się w Orłowej. Krążył po domach i żądał datków finansowych w zamian za „długoletnie usługi”. Miejskie przedsiębiorstwo usługowe apeluje do mieszkańców, by nie wierzyli w tego typu historie i nie dawali rzekomym śmieciarzom żadnych pieniędzy.

OD PIĘCIU LAT

REGION (dc) – W poniedziałek upłynęło dokładnie pięć lat od momentu, kiedy na trasę z Hawierzowa do Pragi wyjechał pierwszy skład RegioJet. Od tego czasu „złote” pociągi przewiozły już 22 mln pasażerów. Prywatny przewoźnik co roku wprowadza nowe linie, rośnie też liczba podróźnych. Według rzeczniczki spółki, Aleša Ondrúja, w br. powinna osiągnąć poziom 8 mln pasażerów w RC i na Słowacji. W grudniu ma zostać uruchomiona nowa trasa z Bratisławy przez Brno do Pragi.

Smaczny i zdrowy jarmark

Pachnący chleb, owoce, jarzyny, przetwory mleczne i produkty pszczele – to wszystko i wiele innych rzeczy można było skosztować, kupić i obejrzyć na 13. Biojarmarku, który w piątek na rynku w Czeskim Cieszynie zorganizowała Szkoła Średnia Albrechta przy współpracy z władzami miasta. Jarmark zainaugurowała w zastępstwie dyrektor ki nauczycielka Danuta Siderek, głos zabrał także burmistrz Vít Slovák. Docenił, że w regionie przemysłowym istnieje szkoła, która pielęgnuje tradycje rolnicze i kładzie nacisk na zdrowe odżywianie. Cel i znaczenie imprezy przybliżyła jej główna organizatorka, Anna Hromková.

– Biojarmark to wystawa bio-produktów, a także prac naszych uczniów – są tu m.in. gry dydaktyczne, które zapoznają młode pokolenie z rolnictwem. Mamy tutaj zawodowych sprzedawców ceramiki,

domowych serów, ziemniaków, różnych dżemów i innych przetworów. Jarmark także w zeszłym roku cieszył się dużym powodzeniem, może dlatego, że ma międzypokoleniowy charakter – powiedziała.

Jarmark od rana cieszył się sporym zainteresowaniem. Grupy przedszkolaków i rodziny z małymi dziećmi zachwyciły się zwierzętami gospodarczymi (były owce, króliki, drób, a nawet konie), emeryci zaopatrywali się w regionalne produkty spożywcze, które oferowały farmy i zakłady przetwórcze oraz piekarnie, przeważnie z bliskiej okolicy – Bystrzyca, Jabłonkowa, Nawsia, Karwiny. Również szkoła – organizatorka mogła się pochwalić pieczywem własnej produkcji. Jej uczniowie oferowali ponadto różne gatunki herbatek ziołowych oraz różne przekąski. W jednym ze stoisk nauczyciele i uczniowie wysta-



Fot. DANUTA CHLUP

Uczniowie oferowali drobne przekąski i przedstawiali rośliny uprawne.

wiali warzywa i owoce wyhodowane we własnych przydomowych ogródkach. – Nauczyciele i uczniowie najczęściej hodują jabłka, ewentualnie śliwki, bardzo popularne są ostatnio dynie ozdobne, cukinie i patisony. W tym roku urodzaj ja-

biłek w prywatnych ogródkach był słaby, lecz w naszym stoisku można się zapoznać z dwunastoma gatunkami jabłek, które pochodzą z sadów w Żywocicach – powiedziała naszej gazecie nauczycielka Anetta Vojvodová. (dc)

Znicze na opuszczone groby

Miejskowe Koło PZKO w Cierlicku-Kościelecu po raz kolejny zwraca się do społeczeństwa z prośbą o wsparcie inicjatywy katowickiego oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, której celem jest zgromadzenie zniczy lub środków finansowych na ich zakup. Znicze zostaną przewiezione na Ukrainę i przy udziale organizacji polonijnych w obwodzie lwowskim zostaną zapalone na opuszczonych grobach Polaków. – W ub. roku dzięki inicjatywie MK PZKO w Cierlicku-Kościelecu przekazaliśmy do „Wspólnoty” 60 zniczy i 1,3 tys. koron – przypomniał Tadeusz Smugała, prezes kościeleckiego Koła.

Organizatorzy proszą ewentualnych darczyńców o wysłanie kwoty pieniędzy na rachunek bankowy nr 230 104 622/0300 należący do MK PZKO Cierlicko-Kościelec z dopiskiem „znicze”, w terminie do 14 października. (dc)

Wsiąść do pociągu... parowego



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Na ostrawskim Dworcu Głównym lokomotywa parowa była oblegana przez podróżnych.

Jak podróżowali nasi przodkowie, kiedy wagony ciągnęła maszyna parowa 464.202, zwana popularnie „Rosniczką”, i czy podróż w trzeciej klasie na drewnianych ławach można było uznać za wystarczająco wygodną, mogli przekonać się uczestnicy sobotniego Regionalnego Dnia Kolei w Ostrawie.

Pociąg parowy, który był największą atrakcją tej kolejarskiej imprezy, kursował cztery razy w ciągu dnia na trasie ostrawski Dworzec Główny – Śródmieście – Kończyce – Witkowie – Swinów – Dworzec Główny. Pasażerem, wśród których przeważa-

ły rodziny z małymi dziećmi, towarzyszyli konduktorzy w historycznych mundurach. Oprócz przejażdżki po stacjach ostrawskich można było m.in. zwiedzić Muzeum Kolejnictwa na dworcu w Ostrawie-Śródmieściu oraz obejrzyć zaplecze techniczne Dworca Głównego.

Dodatkową atrakcją, którą przygotowało Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Ostrawie, były przejażdżki historycznymi tramwajami i trolejbusami. Te kursowały spod ostrawskiego Dworca Głównego przez centrum miasta na Hranecznik i z powrotem. (sch)

Zabawa i integracja



Fot. MAGDALENA CMIEL

Oficjalne rozpoczęcie spartakiady.

W sobotę w Gródku odbyła się 3. Spartakiada Stowarzyszeń. Rywalizowały miejscowe organizacje, stowarzyszenia i kluby sportowe. Swoją drużynę wystawił również Urząd Gminny w Gródku oraz zaprzyjaźnione gminy ze Skoczowa i Cziernego. Oficjalna współpraca Gródka i Cziernego została podpisana przez obu wójtów tuż przed otwarciem zawodów.

– Spartakiada to świetna okazja, by spędzić razem czas i zjednoczyć się jeszcze bardziej niż dotychczas. Mam nadzieję, że wszyscy będziemy się dziś dobrze bawić – powiedział na wstępie wójt Gródka, Robert Borski. W skład każdej dziesięcioosobowej drużyny wchodziło dorośli i dzieci. Zawodnicy rywalizowali m.in. w rzucaniu dużej styropianową kostką, wbijaniu gwoździ, jedzeniu parówek na czas, celowaniu do bramki czy biegu z żywym ciężarem. Specjalną dyscypliną, w której można było wygrać beczkę piwa, było przeciąganie liny. Zarówno zawodnicy, jak i kibice dopingujący poszczególne drużyny bawili się świetnie. To było prawdziwe święto wszystkich gródeckich organizacji. Najlepszą drużyną okazali się sportowcy z TJ „Sokol”, srebro wywalczyli „Tenisiści” a brązowy medal MK „PZKO”. Najlepsi otrzymali medale i puchary, a po zakończeniu sportowej części imprezy rozpoczęła się część towarzyska. (maki)

Pożar w piekarni



Fot. TOMAŚ LACH

Strażacy podczas akcji w Ostrawie-Martinowie.

Jedna osoba ranna, straty sięgające 30 mln koron – to bilans wybuchu pieca na paliwo stałe i pożaru w dużej piekarni w Ostrawie-Martinowie. Do zdarzenia doszło w niedzielę w nocy.

Pożar został zgłoszony ok. godz. 22.30. Z żywiołem walczyło osiem zastępów strażackich. – Paliła się połowa płaskiego dachu o rozmiarach 70 na 50 metrów. Strażacy przejęli kontrolę nad ogniem po niespełna dwóch godzinach, używając sprzętu wysokościowego. Kilkadziesiąt minut trwało następnie dogaszanie. Do budynku

nie wolno wchodzić z powodu pochylonej ściany, na miejsce wezwano statyka – poinformował Petr Kúdela, rzecznik Wojewódzkiej Straży Pożarnej.

Zdarzenie w Ostrawie-Martinowie nie było jedynym dużym pożarem, do jakiego doszło w weekend na terenie województwa morawsko-śląskiego. W niedzielę po południu wybuchł pożar w centrum handlowym w Koprzywnicy, straty – według wstępnych obliczeń – sięgają 50 mln koron. Interweniowało 17 zastępów strażackich. (dc)

Czekamy na Państwa

We wtorek sekretariat redakcji będzie czynny w godz. 8.30-15.30. Ogłoszenia do czwartkowego numeru będą przyjmowane do godz. 15.30. W środę sekretariat redakcji będzie nieczynny.

Diennikarz dyżurny, **Witold Koźdoń**, czeka na państwa w redakcji we wtorek w godz. 9.30-14.00. Jeżeli mają państwo ciekawy temat, którym chcecie się podzielić z innymi czytelnikami, zapraszamy do siedziby „Głosu Ludu”, Czeski Cieszyn, ul. Komeńskiego 4. Można także dzwonić pod nr. telefonu: 775 700 893 (**Witold Koźdoń**).



Po raz trzeci »czytali po naszymu«

Miłośnicy cieszyńskiej gwary spotkali się w niedzielne popołudnie w Książnicy Cieszyńskiej na III Maratonie Czytania Tekstów Gwarowych „Czytamy po naszymu”. Impreza, której patronowała redakcja „Głosu Ludu” tradycyjnie już rozpoczęła się od występu młodych laureatów konkursu „Po naszymu, po obu stronach Olzy”.

– To, co powoli staje się naszą tradycją, czyli udział najmłodszych, tchnie optymizmem i dowodzi, że cieszyńska gwarą ma się dobrze, ponieważ jest znana i doceniana także przez kolejne pokolenie Ślązaków cieszyńskich – mówił, otwierając maraton, Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej.

Przekonywał on również, że impreza daje możliwość kontaktu z literaturą gwarową wysokiej próby. – Podstawowym obszarem zainteresowania uczestników kolejnych edycji naszego maratonu gwarowego nie jest bowiem żywa, mówiona gwarą, ale literatura gwarowa, którą staramy się promować, ukazując jej piękno – tłumaczył Szelong. – Jakkolwiek nauczeni doświadczeniem poprzednich lat poza prezentacją klasyki gwarowej, poza tekstami, które wyszły spod piór uznanych i znanych literatów, jacy w przeszłości posługiwali się gwarą, stwarzamy także okazję do zaprezentowania swej twórczości wszystkim innym zainteresowanym. Poprzednie edycje maratonu dowiodły bowiem, że wielu jego uczestników nie jest zainteresowanych czytaniem klasyki, ale prezentacją własnej twórczości – dodał.

Prowadzący spotkanie Leszek Richter, prezes Sekcji Ludoznawczej przy Zarządzie Głównym PZKO, przy-



Fot. WITOLD KOZDÓN

Występuje Tadeusz Trzaskalik.

bliżył z kolei motyw przewodni tegorocznej edycji maratonu, zatytułowanego „Z nolopy naszych łojców”. Była nim zaś szeroko pojęta kultura stołu.

– Temat traktujemy dość szeroko, a więc obejmuje on nie tylko cieszyńskie potrawy, ale wszystko, co się z nimi łączy, m.in. przyrządzanie pożywienia czy jego spożywanie. A

trzeba pamiętać, że kiedyś towarzyszyły temu pewne rytuały. Współcześnie już ich nie rozumiemy i nie przestrzegamy, ale miały one swój głęboki sens. Na przykład zwyczaj, wedle którego przy stole podczas posiłku zbierała się cała rodzina. Przecież wszyscy wiemy, jak trudno dziś zebrać wszystkich domowników

przy jednym stole nawet w niedzielę – mówił Richter.

W sali konferencyjnej Książnicy zaprezentowali się m.in. 6-letni Tadeusz Trzaskalik z Karwiny-Frysztatu (zdobywca pierwszego miejsca w kategorii 3-6 lat w konkursie „Po naszymu, po obu stronach Olzy”), Ema Tomanek z polskiej szkoły w Bukow-

cu (zdobywczyni drugiego miejsca w konkursie „Po naszymu...” w kat. 7-13 lat), a także Natalia Sikora ze szkoły podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie (triumfatorka konkursu „Po naszymu...” w kat. 7-13 lat).

– Był taki czas, kiedy na Śląsku Cieszyńskim gwarą mówiło się wszędzie i był okres, gdy mówiliśmy nią dużo mniej. Teraz ponownie nastał czas, gdy nasza gwarą odżywa. Życzę wam więc, byście mowę naszych ojców nadal pielęgnowali – apelował do uczestników maratonu burmistrz Cieszyna, Ryszard Macura, który sam przeczytał jeden z tekstów gwarowych.

Z kolei Leszek Richter opowiedział zebranym o specyfice młodzieżowego konkursu „Po naszymu, po obu stronach Olzy”. W ostatniej edycji przeglądu wystartowało ponad 250 uczestników z 30 szkół i przedszkoli. – Jest to więc największa tego typu impreza skierowana do dzieci i młodzieży na Śląsku Cieszyńskim – mówił.

Również cieszyński maraton gwarowy ma jednak wymiar transgraniczny i regionalny. – Jego tegoroczna edycja nie odbyła by się bowiem bez wsparcia Zarządu Głównego PZKO, Sekcji Ludoznawczej PZKO oraz Kongresu Polaków w RC – podkreślał dla odmiany Szelong. (wik)

Współpraca w centrum uwagi

Współpraca terytorialna i partnerska na terenie gmin regionu jabłonkowskiego i trzynieckiego – na tym temacie skupiono uwagę podczas międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez Mikroregion Bystrzyca-Nydek-Wędrzynia, która odbyła się w czwartek w wędrzyńskim hotelu „Vitality”. Partnerem konferencji było województwo morawo-śląskie.

Do Wędrzyny zjechali miejscowi samorządowcy, a także przedstawiciele miast partnerskich z polskiego Pińczowa, słowackiego Svodína i węgierskiej Taty. Na wstępie wyświetlono film przybliżający specyfikę i działania Mikroregionu Bystrzyca-Nydek-Wędrzynia. Kształtował się od 2002 roku, wraz z nawiązaniem partnerstwa pomiędzy Bystrzycą i Nydkiem. Wędrzynia dołączyła sześć lat później. – Dopiero po latach wzajemnej współpracy mamy świadomość, jak bardzo nasze współdziałanie i powiązanie jest dobre. Nie chodzi tylko o kwestie polityczne, kulturowe, społeczne, religijne czy narodowościowe Mieszkańców naszego mikroregionu łączą także więzi rodzinne – powiedział w materiale wójt Wędrzyny, Bogusław Raszka.

Współpraca opiera się na wielu płaszczyznach. Gminy rozwiązują wspólnie sprawy związane z transportem, szkolnictwem, usługami socjalnymi, ale też współdziałają na rzecz ochrony środowiska naturalnego, sportu i kultury. – Spotkaliśmy się, by poddać dyskusji fenomen liczebności różnych form współpracy terytorialnej, w której uczestniczą gminy z regionu jabłonkowskiego i trzynieckiego – powiedział na wstępie Roman Wróbel, wójt Bystrzycy i prezes mikroregionu, który następnie podkreślił, że regiony jabłonkowski i trzyniecki są pod względem współpracy regionalnej, transgranicznej czy międzynarodowej, nie tylko mistrzami świata, ale też rekordzistami.

– Od czasu do czasu zadają sobie następujące pytania: Czy nie jest owej współpracy za

dużo? Nie dochodzi do przenikania się pomiędzy jej poszczególnymi formami? Żyjemy jednak w świecie dotkniętym przez globalizację. Jednostka terytorialna nie może funkcjonować odizolowana, musi współpracować, ponieważ ona determinuje rozwój – podkreślił Roman Wróbel.

Wśród wielu ciekawych wystąpień gości prezentujących różne szczeble współpracy można było wysłuchać prezentacji Jerzego Cieńciały, pełnomocnika Rządu RC, który skoncentrował się na ekonomicznych aspektach współpracy transgranicznej. Podkreślił m.in. znaczenie czesko-polskiej współpracy gospodarczej, uwypuklając, że Polska jest trzecim największym partnerem handlowym RC. Oprócz konkretnych danych kluczowymi czynnikami współpracy są też dobre relacje międzyludzkie. O tym, że regiony jabłonkowski i trzyniecki mogą się pochwalić szeregiem różnych form współpracy terytorialnej i partnerskiej, mówiła Aneta Wojtas, reprezentująca Lokalną Grupę Działania „Jabłonkowsko”. Przedstawiła szereg przykładów organizacji i struktur, w których zaangażowane są okoliczne gminy. Wśród osiemnastu wymienionych form współpracy znalazły się np. Stowarzyszenie dla Rozwoju Wsi, Stowarzyszenie Miejscowych Samorządów, Związek Miast i Gmin, Rada Regionalna Rozwoju i Współpracy z siedzibą w Trzyńcu, Stowarzyszenie Gmin Regionu Jabłonkowskiego czy Stowarzyszenie Gmin Dorzecza Stonawki. – Oprócz klasycznych form współpracy należy uwypuklić także partnerstwo gmin. Spośród wszystkich 24 gmin i miast w regionie jabłonkowskim i trzynieckim aż 18 z nich ma przynajmniej dwóch zagranicznych partnerów, część nawet więcej. Z uwagi na położenie geograficzne naszych jednostek samorządowych, najwięcej partnerstw zawartych zostało z Polską i Słowacją. Do wyjątków należy m.in. Bystrzyca, która w ramach współpracy Wyszehradzkiej Czwórki, współpracu-



Fot. MAGDALENA GMIEL

Współpraca terytorialna i partnerska na terenie gmin regionu jabłonkowskiego i trzynieckiego – na tym temacie w szczególności skupiono uwagę.

je z węgierskim miastem Tata – powiedziała Aneta Wojtas. Prezentacja była impulsem do rozważań poszczególnych wójtów i burmistrzów, którzy mogli się w ten sposób zastanowić, jak wygląda współpraca w ramach ich gminy i czy nie warto byłoby nawiązać nowe partnerstwa. – Współpraca rozumiana szeroko jest dla nas bardzo ważna. Współpracujemy z Istebną i słowacką gminą Rudina. Dzięki współpracy z województwem przygotowany został projekt remontu drogi wojewódzkiej wiodącej do przejścia granicznego Bukowiec-Jasnowice. W projekcie jest ważne, aby znaleźć odpowiedniego partnera po słowackiej stronie, tak więc partnerstwo transgraniczne jest moim zdaniem jak najbardziej przydatne – powiedziała wójt Bukowca, Monika Czepczorová. Pozytywnie ocenił współpracę terytorialną również wójt Ligotki Kameralnej, Miloslav Hampel. – Współpraca terytorialna jest ważna nie tylko dla Ligotki Kameral-

nej, ale też dla Mikroregionu Dorzecza Stonawki, do którego należymy. Ligotka jest również członkiem Stowarzyszenia Odnowy Wsi, współpracujemy też m.in. ze Szkołą Odnowy Wsi. Taka forma działania jest ważna dla każdej gminy, bez współpracy trudno byłoby się rozwijać – powiedział wójt Hampel. Wśród wielu ciekawych przyczynków znalazły się również wystąpienia zagranicznych partnerów. Reprezentantem węgierskiego miasta Tata był jego prezydent, Jozsef Michl, przybyły też Paweł Poros z Urzędu Miasta Pińczów. O przykładach partnerskiej współpracy w słowackim Svodinie można było się dowiedzieć z materiału filmowego. Podczas konferencji nie zabrakło też akcentów muzycznych, w pierwszej części spotkania zaśpiewała utalentowana studentka Akademii Muzycznej w Krakowie, Beata Kantor z Nawsia, w kolejnej zagrał mistrz fortepianu, Michał Šupák, pochodzący z Trzyńca. (maki)

Rocznica w cieniu **rajskiej jabłonki**

Dokończenie ze str. 1

Przypomniała, że Scena Polska jest jedynym profesjonalnym zespołem, który działa poza granicami Polski, a Karol Suszka od 16 lat prowadzi dwujęzyczny czesko-polski teatr, który w Republice Czeskiej jest unikalnym przykładem działania pod jednym dachem dwóch narodowych zespołów aktorskich.

– Teatr Cieszyński jest też przykładem, jak może wyglądać międzynarodowa współpraca dwóch kulturowo bliskich narodów – mówiła Kalistová, a podobnie wypowiedział się wicehetman województwa morawo-śląskiego Svatomír Recman. – Teatr Cieszyński jest i był pomostem łączącym czeską i polską kulturę – mówił, cytując Karola Suszkę.

W sobotni wieczór na widowni czesko-cieszyńskiego teatru zasiadło kilkudziesięciu oficjalnych gości, wśród nich ambasador RP w Pradze Grażyna Bernatowicz, dyrektor Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie Tomáš Kotyza, senatorowie RC Petr Gawlas i RP Jerzy Fedorowicz. Ten drugi jest zarazem przewodniczącym senackiej komisji kultury. – Jestem również przyjacielem teatru i bywałem u was już nieraz, ponieważ przyjaźniły się z Karolem, a z Haliną Pasekówną i Rudolfem Molińskim razem studiowaliśmy – zdradził Fedorowicz, a gratulując aktorom premierowego spektaklu wręczył Bogdanowi Korkotkowi odznakę Senatu RP.

Do gratulacji przyłączyli się burmistrzowie Czeskiego Cieszyna Vít Slováček, Cieszyna Ryszard Macura, dyrektorzy zaprzyjaźnionych teatrów i instytucji kultury. Szczególne gratulacje przypadły nestorom-założycielom Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego Piotrowi Augustyniakowi i Annie Kalecie-Rzymanowej, a także Annie Olszarowej, która posiada abonament teatralny od początku istnienia Sceny Polskiej, czyli 65 lat!

– Nie ma teatru bez widza. To maksyma Teatru Narodowego i my się jej trzymamy. Scena Polska ma widzów, jest dla widzów, a widzowie mówią o nas, że jesteśmy ich teatrem. Cześć wam za to nasza kochana publiczności. Chylę też czoła przed zespołem, który w tak szczupłym gronie potrafi robić tak piękne rzeczy – mówił Karol Suszka.

– Nigdy nie zagaśnie oświaty kaganiec, kiedy Scena Polska bronić kultury wchodzi na szaniec – stwierdził dla odmiany Jerzy Cieñciała, pełnomocnik rządu RC ds. województwa morawo-śląskiego, po czym przekazał zespołowi aktorskiemu okolicznościowy czek.

– Jabłonka zaolziańskiej polskości wrosła swymi korzeniami w polską kulturę. Nitką naszej tożsamości narodowej, tu na Zaolziu, nie jest ani polityka, ani pieniąż. Korzeniami naszej tożsamości jest kultura polska, a wy jesteście jej głównymi no-



Świętowano w gronie przyjaciół.

sicielami. Dlatego życzę wam, byście jak najdłużej byli na scenie. Byście jak najdłużej żyli w naszych sercach, bo jak długo będziecie żyli w naszych sercach i umysłach, tak długo na Zaolziu żyć będzie polska kultura. A jak długo będzie tutaj żyła polska kultura, tak długo będą tutaj żyć Pola-

cy – mówił z kolei Józef Szymeczek, wiceprezes Kongresu Polaków w RC. – A ja się cieszę, że Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC był obecny u powstania Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego. Cieszę się również, że ta Scena przez 65 lat wydała tak wspaniałe owoce. I po-

wiem tak krótko, jak minister Cieñciała, dziękujemy za już i prosimy o jeszcze – gratulował z kolei aktorom Jan Ryłko, prezes Zarządu Głównego PZKO. Publiczność zebrana w Teatrze Cieszyńskim odśpiewała natomiast artytom gromkie „Sto lat”.

WITOLD KOZDŃ

Scena Polska zza kulis

Wydarzeniem towarzyszącym sobotniemu jubileuszowi 65-lecia Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego był wernisaż okolicznościowej wystawy. Zebrano na niej słynne kostiumy, stare kroniki i programy, elementy scenografii, a także rekwizyty używane podczas najpopularniejszych spektakli. Jej głównymi bohaterami byli jednak aktorzy.

Częścią rocznicowej ekspozycji jest multimedialny projekt „Maski i twarze” autorstwa Agaty Kokotek. Na wystawę składają się również piękne portrety cieszyńskich aktorów autorstwa Mariana Siedlaczka. Znany fotografik uwiecznił artystów bez charakterystyki i kostiumów.

– Nie wiem, czy często mają okazję pozować w taki sposób, dlatego dziękuję moim bohate-

rom, że zgodzili się pokazać takimi, jakimi są naprawdę i jakimi być może nikt ich nie zna. Bo przecież aktorów znamy przede wszystkim pod przykryciem, kiedy w kostiumach grają swoje role. Jestem więc wdzięczny za to, że zgodzili się wziąć udział w tym eksperymencie. Cieszę się też, że mam skromny udział w obchodach jubileuszu – mówił podczas wernisażu Marian Siedlaczek.

Na wystawie zaprezentowano także zdjęcia zza kulis wykonane przez Wiesława Przeczka. Fotografie powstały podczas prób do spektaklu „Rajska jabłonka”. – Aktorzy są na nich jeszcze bez kostiumów, dlatego można powiedzieć, że podpatrywałem ich w momencie, gdy nie czuli na sobie wzroku publiczności – tłumaczył Wiesław Przeczka. (wik)



Wernisaż rocznicowej wystawy zainaugurował sobotnie obchody 65-lecia Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

nasza recenzja

Każdy zawsze powraca do swoich korzeni...

„Rajska jabłonka” Andrzeja Niedoby otworzyła kolejny sezon teatralny Sceny Polskiej. Reżyserii spektaklu podjął się Bogdan Kokotek. Ta pierwsza i zarazem bardzo udana realizacja sztuki chwyciła za serca wszystkich zgromadzonych na sali widzów. To wyjątkowa opowieść została zrealizowana na wyjątkowy jubileusz.

Sztuka napisana przez Andrzeja Niedobę, publicystę i pisarza, dedykowana była dla jego wujka, Władysława Niedoby, współzałożyciela Sceny Polskiej i wieloletniego kierownika artystycznego teatru. Niestety nigdy nie było mu dane wcielić się w rolę głównego bohatera. „Jabłonka” ze względu na swoją tematykę nie mogła zostać wystawiona na deskach teatralnych tuż po swojej prapremierze. Dopiero po ponad trzydziestu latach autor spektaklu zdecydował się na ponowne spotkanie z losami bohaterów „Jabłon-

ki”. Jak sam mówi: „Nie przypuszczałem, że jeszcze raz spotkam się ze stryjem Władysławem, przecież nie na widowni ani na scenie, ale symbolicznie, bo jestem przekonany, że jest tu gdzieś...”.

„Rajska jabłonka” została napisana gwarą i traktuje o losach mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Opowieść powstała na podstawie przeżyć krewnych Andrzeja Niedoby. Widzowie mają do czynienia z przekrojem wydarzeń – od końca I wojny światowej po lata 80. XX wieku. Postaci w całości posługują się gwarą, a nad jej poprawnością czuwał profesor Daniel Kadłubiec.

Spektakl wystawiany jest przez cały zespół aktorski Sceny Polskiej, na scenie towarzyszy mu kapela „Lipka”, dbając o oprawę muzyczną przedstawienia. Dlatego też w tle widzimy skrzypka wygrywającego melodię „Ojcowskiemu domu”. Na scenie da się też sły-

szć nieformalny hymn górali beskidzkich „Szumi jawor”, do którego słowa napisał także Andrzej Niedoba, a melodię skomponował jego ojciec, Adam.

Scenografia „Jabłonki” nie jest zbyt bogata, a jednak z każdą jej szybką zmianą przenosi widza do wiejskiej knajpy, na statek, pola Kanady, a także – co najważniejsze w tym przedstawieniu – na Śląsk Cieszyński. Tak sprawnie jak zmienia się scenografia, tak szybko aktorzy zmieniają się w inne postaci.

Można by powiedzieć, że historia „Rajskiej jabłonki” jest taka jak inne. Bo traktuje o tęsknocie, miłości, nadziei, wierze i rodzinie. Skłania do refleksji nad życiem, nad tym co ważne, czym powinniśmy się w życiu kierować i jak postępować, by żyć w zgodzie z samym sobą. Jednak ta historia jest bardziej wyjątkowa. Dlaczego? Wszystko za sprawą akcji, która rozgrywa się tutaj, która dotyczy nas sa-

mych. I chociaż opowieść ta ma wymiar uniwersalny, to jednak zdecydowanie łatwiejsza będzie w odbiorze dla mieszkańców tego regionu. Tę zasługę przypisać można nie tyleż autorowi sztuki, który przeniósł realia Śląska Cieszyńskiego na papier, ale przede wszystkim reżyserowi spektaklu, który z pomocą aktorów oddał charakter utworu, pokazał korelacje panujące w Beskidach. Odbiór spektaklu dodatkowo wzmaga kapela „Lipka”. Utwory, które muzycy wykonują na skrzypcach, na długo jeszcze pozostaną w pamięci widzów.

W 1985 roku „Rajska jabłonka” otrzymała pierwszą nagrodę miesięcznika teatralnego „Dialog”. Prapremiera sztuki została napisana w latach 80. ub. stulecia. Po sobotniej premierze sztuka na stałe wpisze się w repertuar Teatru Cieszyńskiego. Spektakl będzie można zobaczyć już 1 października w Czeskim Cieszynie. (B)

65-lecie **Sceny Polskiej** na zdjęciach



Š.Králík **BUKI PODPOLAŃSKIE**

22.12.1951 / REŻ. J.JANÍK W.Łysek, J.Gawlas, J.Bobek, R.Urbański



A.Fredro **DAMY I HUZARY**

15.2.1957 / REŻ. B.KŘANOVSKÝ W.Spinka



C.Goldoni **SPRYTNA WDÓWKA**

2.7.1961 / REŻ. F.CHMIEL M.Szymczyk, W.Spinka



I.Druce **NAJWIĘKSZA ŚWIĘTOŚĆ**

14.10.1979 / REŻ. W. RYBICKI A.Polarczyk, E.Bobek



A.S.-Dobrzański **POWTÓRKA Z CZERWONEGO KAPTURKA**

9.11.2002 / REŻ. A.WALDEN A.Paprzyca, M.Nartowska



R.Malinowski

H.Paseková

J.Nohavica, R.Putzlacher, R.Lipus, T.Kočko **TĚŠÍŇSKÉ NIEBO - CIESZYŇSKIE NEBE** 16.05.2004 REŻ. R.LIPUS



K.Čapek **SPRAWA MAKROPULOS**

9.03.2013 / REŻ. P.ONDRUCH J.Litwin



E.Zagadłowicz **POWSINOZI BESKIDZKIE**

11.4.2015 / REŻ. B.KOKOTEK

grosz do grosza 25

Kuchnia – rodzinne centrum dowodzenia

Kuchnia to pomieszczenie, gdzie często skupia się całe życie rodzinne, i które jest tym samym rodzinnym centrum dowodzenia. Ale kuchnia to także główne pole wydatków i przestrzeń do popisu dla osób, które chcą mądrze oszczędzać.

Jak pokazują statystyki, samo wyposażenie kuchni w niezbędne sprzęty elektryczne jest kosztowne zarówno w chwili ich zakupu, jak i w trakcie użytkowania. To właśnie urządzenia kuchenne zużywają najczęściej prądu elektrycznego. Prym wiedzie lodówka-zamrażarka (ok. 28 proc. zużycia prądu, jeżeli wziąć pod uwagę całe gospodarstwo domowe), w następnej kolejności są to Kuchenka elektryczna (ok. 20 proc. zużycia), dopiero potem plasuje się oświetlenie domu czy mieszkania i drobny sprzęt elektryczny. Pralka, dla porównania, zużywa rocznie ok. 10 proc. prądu.

Co więc robić, aby kuchnia nie była dla domowników workiem bez dna, jeżeli chodzi o koszty utrzymania domu? Oto kilka propozycji, których wykorzystanie pozwoli zaoszczędzić rocznie tysiące koron.

ABY CIEPŁO NIE UCIEKAŁO

Ciepło odgrywa w kuchni kluczową rolę, dlatego warto mu poświęcić trochę miejsca. Największym problemem są nieszczelne okna, może przez nie uciec nawet 20 proc. ciepła. Na szczęście ów problem dotyczy coraz mniejszej liczby właścicieli domów i lokatorów – w ciągu kilkunastu minionych lat właśnie wymiana okien była najczęstszą inwestycją w modernizację tzw. masy mieszkaniowej w naszych miastach i gminach. Niemniej pamięć-

tać trzeba, że zimą należy pomieszczenia wietrzyć krótko, lecz intensywnie. I że warto – jeżeli to możliwe – zamontować zewnętrzne rolety, które ograniczają utratę ciepła nawet do 40 proc., latem zaś zapobiegają przegrzewaniu się pomieszczenia. W domach można pomyśleć o oknach z nawiewnikami higrosterowanymi, które dzięki czujnikom reagują na ilość pary wodnej w pomieszczeniu i sterują jej przepływem. To co prawda drogie rozwiązanie, ale bardzo skuteczne.

Potrawy gotujemy w małej ilości wody i w zamkniętych naczyniach. Gotując bez przykrycia, tak naprawdę wydłużamy proces gotowania, smażenia, duszenia. Naczynia powinny mieć gładkie dno i dobrze przewodzić ciepło. Wielkość garnka powinna być dostosowana do wielkości płyty grzejnej lub grzejnika. Średnica garnka ma być o ok. 2 cm większa od średnicy płyty grzejnej. Jeżeli gotujemy na kuchence elektrycznej, możemy wykorzystać dostarczoną już ilość energii i wyłączyć płytę na kilka minut przed końcem gotowania. Zanim napełnimy wodą czajnik bezprzewodowy, pomyślmy, ile tak naprawdę wrzątku będzie nam potrzebna. Po co gotować pełny czajnik, skoro chcemy zrobić sobie jedną kawę? Warto też wspomnieć o korzystaniu z piekarnika. Podczas gdy dawniej, aby zobaczyć rezultaty pie-

czenia, trzeba było uchylić drzwiczki, obecnie jest to zbędne: piekarniki mają zamontowane wewnętrzne oświetlenie.

ZIMNO TEŻ JEST WAŻNE

Przenieśmy się w chłodniejsze rejony kuchni. Lodówki i zamrażarki nie powinny nigdy stać w pobliżu źródeł ciepła, np. kaloryferów czy piecyka. Nie powinny też być narażone na bezpośrednie działanie promieni słonecznych. Zamrażarkę otwieramy tylko wtedy, gdy jest to konieczne. Im częściej otwieramy drzwiczki, tym agregat lodówki bardziej musi się napracować i zużyć więcej prądu, aby utrzymać wewnątrz odpowiednią temperaturę. Do lodówki wkładamy wyłącznie potrawy chłodne, jeżeli to możliwe – umieszczone w szczelnych pojemnikach lub torebkach. Lodówka nie służy do schładzania potraw, tylko do ich przechowywania, aby jak najdłużej zachowały świeżość. Usuwamy też regularnie kurz z tyłu zamrażarki, jego pokłady pogarszają wymianę ciepła.

Aby lodówka mogła spełniać swoje podstawowe funkcje, musi być czysta i odszraniana. Brud osadzający się na uszczelkach powoduje przedostanie się ciepła z zewnątrz, co z kolei sprzyja rozwojowi bakterii wewnątrz urządzenia. Zapobiec temu można łatwo – przecierając regular-

nie wnętrze lodówki i uszczelki najpierw wilgotną, a potem suchą ściereczką. Do mycia wnętrza lodówki nie powinno się stosować agresywnych środków chemicznych. Można natomiast dodać do wody trochę zwykłego octu.

Jeśli chodzi o rozmrażanie, nowoczesne lodówki posiadają funkcję automatycznego odszraniania, a duża ich część – funkcję bezsronowego zamrażalnika (sprawdzić można to w instrukcjach i opisach sprzętu, gdzie widnieją takie określenia, jak No Frost, Frost Free, Fresh Frost Free, Total No Frost). Gdy jednak lodówka nie została wyposażona w taki dodatek, należy przełożyć na czas odszraniania zamrażalnika wszystkie mrożonki do lodówki – wyrzucimy dzięki temu nieco agregat, bo zamrożone jedzenie stopniowo samo będzie uwalniać zimno. Mrożonki przetrwają też czas odszraniania zamrażalnika szelnie opatulone kołdrą, a w mroźną pogodę na balkonie. Zapewniając ponownie wyczyszczone i odszranione lodówkę, pamiętajmy, aby pozostawić trochę wolnego miejsca pomiędzy produktami. Cykulacja powietrza będzie wtedy swobodniejsza. Warto też wiedzieć, że układ półek nie jest przypadkowy, inna temperatura panuje na najwyższej z nich, a inna na najniższej.

Prócz energii elektrycznej i gazu sporo w kuchni zapłacimy też za

wodę. O tym, jak zużywać ją racjonalnie, pisaliśmy w jednym z poprzednich odcinków. Przypomnijmy tylko, że najwięcej wody zużywamy w trakcie zmywania naczyń. Jeżeli nie mamy zmywarki, a nie lubimy zmywać w wypełnionym i zatkanym zlewie, konieczne powinniśmy kupić dobry perlator – niewielką nasadkę montowaną na końcówkę kranu. Perlator zwiększa napowietrzenie strumienia wody. W efekcie w trakcie mycia naczyń zużywamy jej nawet o 60 proc. mniej.

ZRÓB TO SAM...

O wydatkach wynikających z marowania jedzenia nie trzeba chyba przypominać nikomu. Jak mówią statystyki, niemal jedna trzecia zakupionych produktów żywnościowych trafia u nas do kosza. Kupujemy dużo, często bezmyślnie, pod wpływem nachalnej reklamy. Kupujemy rzeczy, które o wiele taniej, do tego stosunkowo łatwo, można by przygotować samemu. Mamy początek jesieni. Dlaczego nie spróbować zrobić domowy dżem, powidła, kompot, przecier pomidorowy według przepisu babci? Zimą, zamiast kupować drogie i nafaszerowane chemią przetwory, wystarczy sięgnąć po słoik przygotowany własnoręcznie jesienią. Będzie smaczniej, zdrowiej i taniej. (h)



WYDANO NAD WISŁĄ

Tam mieszkam Życie Polaków za granicą

MALWINA WROTNIAK

Marginesy



Według luźnych szacunków, poza Polską mieszka około 20 milionów Polaków oraz osób, które mają – większe lub mniejsze związki z ojczyzną. Zdecydowaną większość stanowią ci, którzy mieszkają poza granicami macierzy od urodzenia, z każdym rokiem przybywa jednak osób, które opuściły swój rodzinny kraj za pracą. O tych ostatnich jest książka „Tam mieszkam. Życie Polaków za granicą”, wydana przez Marginesy. To zbiór 15 wywiadów przeprowa-

dzonych przez Malwinę Wrotniak, zastępcę redaktora naczelnego popularnego portalu ekonomicznego Bankier.pl. Mieszkający na Zaoziu Polacy w zdecydowanej większości z emigrantami zarobkowymi mają tyle wspólnego, co Japonia z Unią Europejską, niemniej jednak na pewno każdy chętnie przeczyta kilkanaście historii. Osia, wokół której toczą się rozmowy, prowadzone na totalnym luzie, bez zbędnego nadęcia i – jak anonsuje je we wstępie autorka – „bez polskiej martyrologii ani patriotycznych rozterek”, jest codzienne życie na obczyźnie. Osobom, które mieszkają poza Polską i patrzą na nią z perspektywy czysto patriotycznej, może to przeszkadzać, inni odnajdą w niej opowieści samego siebie.

Nie da się ukryć, że opuszczając rodzinny kraj, nigdy nie jest łatwo. – Nie zawsze jest kawior – przekonuje Mateusz Kotowski z Wrocławia, który od 2010 roku żyje w Wietnamie. Dagmara Dominiczyk, o znacznie dłuższym stażu poza ojczyzną (wyjechała z Polski w 1983 roku), idzie o krok dalej, tak opisując pierwsze chwile jej rodziny w Ameryce: „Kiedy mój ojciec trafił do Stanów bez znajomości języka, poczuł, jakby z dnia na dzień stał się głuchy i niemy. Mówi, że czuł się wtedy jak kaleka”.

Tyle po stronie strat. A co po stronie zysków? Na pewno piękne krajobrazy, ciekawi ludzie o odmiennych od naszych temperamentach i pasjach. Czytając opowieści o Grecji czy Wyspach Owczych aż chciałoby się wsiąść do najbliższego samolotu i na własnej skórze skonfrontować opowieść z rzeczywistością. Prawda jest jednak taka, co szczególnie uwidacznia się w przypadku starszego pokolenia imigrantów, że choćby nie wiem, ile czasu spędzili poza macierzą, ich serce wciąż będzie biło nad Wisłą. Janusz Leon Wiśniewski, bardziej znany jako pisarz, niż naukowiec, mieszkający od 29 lat we Frankfurcie nad Menem, mówi tak: „Mam jedną ojczyznę. Jest nią Polska”. Dominiczyk przyznaje, że chociaż jest obywatelką Stanów Zjednoczonych, jej

ducha jest w 100 procentach polska. „Oczywiście moja tęsknota za Ojczyzną nadal jest bardzo silna, ale zauważyłam, że kiedy wracam z wakacji w Polsce do Kolumbii, odczuwam radość i mam już poczucie, że wracam do domu. Jeżeli w przyszłości mielibyśmy zmienić miejsce zamieszkania, to myślę, że jedyną opcją jest Polska, przynajmniej w tym momencie nie wyobrażam sobie innego kraju” – to już słowa Kingi Puerto-Grzeszczuk, prowadzącej biuro podróży w kolumbijskiej Bogocie.

Malwina Wrotniak powinna pójść za ciosem i opublikować drugą książkę o podobnej tematyce. Tym razem niech będą to wywiady z Polakami, którzy od urodzenia mieszkają poza ojczystym krajem.

Przeznaczeni

KATARZYNA GROCHOLA

Wydawnictwo Literackie

Los? Przypadek? Co kieruje naszym życiem? Życiowo prawdziwa, nasączona nadzieją i dojrzałym optymizmem, ta książka to Twoje przeznaczenie.

O tej książce można opowiadać na wiele sposobów. Na przykład tak: „Przeznaczeni” to historia pięciu osób. Pozornie nie mają ze sobą nic wspólnego, ale już wkrótce zbiegi okoliczności i przypadkowe na pierwszy rzut oka zdarzenia sprawiają, że ich drogi nierozdzielnie się połączą. Olin jest rozchwytywaną autorką kryminałów. Ma wszystko: pieniądze, stawę, sukces, jest nawet zakochana. Problem w tym, że nie do końca szczęśliwie. Od wielu lat ma romans z żonatym facetem. Historia jakich wiele: ona kocha jego, on kocha tylko ją, no ale żona, dzieci...

Gabrysia pracuje w kasynie. Każdego dnia obserwuje ludzi, którzy wygrali albo przegrali. Sama jest nieufna i żyje na uboczu. Aż do momentu, gdy – przypadkiem – spotyka Mateusza. Mateusz jest zdolnym grafikiem i beztruskim



Zdjęcie: ARC

singlem. Ma pieniądze i kobiety. Pieniądze co prawda pożyczył swojemu przyjacielowi Kubie, ale kobiet w jego życiu nie brakuje – pojawiają się i znikają. Wszystko się zmienia, gdy spotyka Gabrysę. Ta kobieta to dla niego tajemnica, którą musi rozwikłać.

Kuba jest alkoholikiem. Niepijącym. W poszukiwaniu lepszego jutra wyrusza do Stanów Zjednoczonych. Pożyczone od Mateusza pieniądze błyskawicznie trafiają w ręce Jurka (zwanego Jerryem), polskiego emigranta, który w Ameryce dorobił się synów i kolejnych żon, a także paru szemranych interesów, na których nieustannie ma nadzieję się dorobić.

Historie wszystkich bohaterów zbiegają się w kulminacyjnym punkcie. Jedni otrzymują szansę od losu, inni tę szansę bezpowrotnie tracą...

TOMASZ WOLFF, (r)

